

Polemika

Na politykę gospodarczą „Czasu” coraz większy wpływ zdają się wywierać czynniki wielkopremysłowe. Ostatnio stanowisko, zajmowane przez „Czas” w sprawie dewaluacji na sto mil. garbate kominami fabrycznymi Łodzi.

Sposób na kryzys

„Czas” wywodzi: Trzeba się tylko zdecydować na odstąpienie od tradycyjnej polityki walutowej i elastycznie walutę w takich rozmiarach, aby możliwym było przystąpienie Polski do zarysowującego się międzynarodowego porozumienia gospodarczego.

Uelastyczyć walutę! Odstąpić od tradycyjnej polityki walutowej! A potem — otworzyć granice!

Chodzi o to, aby energicznie włączyć się w gospodarkę światową a następnie, aby okres ożywienia wyzyskać do przeprowadzenia głębszych reform w zakresie administracji państwowej, podatków, etatyizmu, aby narzucić na serio pomysły o stworzeniu rynku kredytowego.

Energicznie się włączyć, a potem dawać kredyty! Był nie w jakichś złotych w złocie! Waluta musi być elastyczna, jak za dawnych, dobrych czasów, kiedy to przemysł łódzki brał olbrzymie kredyty w markach polskich, kupował dolary i funty, posyłał je do banków londyńskich i paryskich, a spłacał skarbowi polskie mu dłużni... w biletach tramwajowych (Jeden za pół miliona marek). Czyżby interes dla „przedsiębiorczych firm, zasługujących na kredyt publiczny.

I ci się włączają

Wobec przełomowych chwil w życiu gospodarczym zjawiał się na arenie i Żydowski Komitet Gospodarczy, którego lokciowy komuni kat zamieszcza „Chwila”. Pod przewodnictwem dr. Rosmarina Komitet doszedł do interesującej konkluzji gospodarczej:

Hasło równouprawnienia jest hasłem całej ludności żydowskiej w Polsce, którego bronić ona będzie solidarnie z całą swoją energią, widząc w faktycznym równouprawnieniu i doposażeniu żydów do wszystkich gałęzi życia gospodarczego i państwowego jedyną realną drogę do załatwienia sprawy żydowskiej w Polsce, co leży w interesie ogólnie państwowym.

„Czas” chce się włączyć w gospodarkę wszechświatową, a żydzi za to chcą się włączyć w gospodarkę polską i w polskie życie państwowe. To drugi sposób na kryzys, dający się razem z tym zastosować łącznie.

Towarzysze walki

Równoległe z napięciem w sferach gospodarczych wzrasta napięcie w sferach socjalistycznych. Pojawili się na warszawskim bruku „Dziennik Popularny” pod redakcją p. Barlickiego, „Robotnik” gorąco wita „towarzysza pracy i walki”.

Witamy jaknajsejdecniej nowego towarzysza pracy i walki. Jak widać z treści i zapowiedzi, nowy dziennik nie będzie miał charakteru ściśle partyjnego.

Zbieżność „pracy i walki” widać odrazu. W „Dzienniku Popularnym” produkuje się pogromca kleru, autor „Zmor”, Emil Zegadłowicz, a zaraz nazajutrz w „Robotniku”, produkuje się skromniejszy, podpisany tylko literami B. D. Jego rywal, który powtarza bajkę, jakoby przywódce powstańców należeli do masonerii.

Bo skoro, jak to już dziś dokładnie wiadomo, przywódcy rokосу naleza do... masonerii, coż byłoby w tym dziwnego, że nad życiem tow. Caballero i jego kolegów z legalnego rządu hiszpańskiego czuwa wroga knowanion masonskim — Opatrzność. Miarodajne w tej sprawie wyjaśnienie, np. ze strony Jasnogórskiego przeora, byłoby — jak sądzimy — bardzo na miejscu.

Po naszej uwadze przed kilku dniami „Robotnik” usunął nagłówek z depezy madryckich „Komunikat legalnego rządu”. Pan B. D. nadal jednak entuzjastycznie się legalizmem rewolucyjnym w Madrycie i sięga... do Opatrzności i Jasnogórskiego przeora. Trzeba takiego pana znowu uderzyć po palcach. Niech się podpisze całym nazwiskiem, aby przynajmniej można było choćby oglądając wyznaczenie tego „towarzysza pracy i walki”.



Z tajemników K. P. P.

Kto ponosi winę masakry komunistów polskich w Rosji?

Pisaliśmy już o całych seriach morderstw, dokonywanych w Sowietach na polskich komunistach — każdego atoli, kto się o nich dowiedział, zastanowić musi stosunek do nich oficjalnych władz polskiej sekcji Kominternu — Komunistycznej Partii Polski. Władze te mieszczą się przecież w Moskwie, związane są ściśle z rosyjskim rządem; szereg polskich — niezawasze żydowskiego pochodzenia — komunistów, zajmował najwyższe stanowiska w tym rządzie — opinia ich mogła ocalić życie całemu szeregowi ofiar komunistycznego teroru. Jeżeli ta opinia nie wypowiedziała swego słowa — mamy pełne moralne prawo uważać członków ciał kierowniczych K. P. P. za współmorderców Jerzego Sochackiego i tylu innych, tymbardziej, że oficjalny ich organ („Nowy Przegląd”) zawsze te morderstwa aprobował.

To nikczemne zachowanie się centrali K. P. P., aprobującej, jeżeli wręcz nie inspirowanej morderstwem najzasłużeńszych dla siebie ludzi, stanie się zrozumiałe, gdy dowiemy się o składzie tej centrali.

Stary komunizm polski mógł poszczycić się szeregiem ludzi o niewątpliwie wysokim umysłowym i ideowym poziomie. Wprawdzie założycielka Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, R. Luksemburg pozostała na zawsze obokarna śledziwka z doktorskim dyplomem, — nie można atoli według jej miary sądzić takiego Juliana Marchlewskiego, który, doprawdy godzien był lepszego losu, niż stanowisko prezesa tragicomicznego „rządu polskiego” w Białymstoku w r. 1920.

Jeżeli chodzi o Polskę niepodległą, to winę za znalezienie się dużej ilości polskich robotników i inteligentów w sekcji Kominternu ponoszą różne polskie stronnictwa popełniające kardynalne błędy, jeżeli chodzi o środowisko robotnicze, bo jego sympatie komunistyczne były nieraz wyrazem tylko protestu przeciwko zganieniu i represjom przeciwko PPS-owskiej, przeciwko komedii parlamentarizmu, dygnitarzom Kas Chorych, i polujących na posadki studentów, pozującym grać rolę „elity ruchu robotniczego”.

Cała atoli polityka Kominternu wobec swej „polskiej sekcji” sprowadza się do niedopuszczenia tych naprawdę ideowych elementów do kierowania Kompartii Polski; jeżeli zdołają się do tego kierownictwa zakraść, posyła się je „pod stienku”. Na czoło K. P. P. wysunął Komintern już od r. 1923 Juliana Leszczyńskiego — „Leńskiego”.

Julian (?) Leszczyński, syn żydowskiego przedsiębiorcy prze-

wozowego z Płocka, już przed wojną należał do S. W. K. P. i L., wypłynął atoli dopiero w czasie rewolucji rosyjskiej jako szef biura rządu sowieckiego dla spraw Polaków i podrzędny funkcjonariusz czerezwyczejki; w tej ostatniej roli występował nieraz, jako prokurator przed sowieckimi sądami ze szczególną zajądliwością występując przeciwko polskim księżom. Na sekretarza generalnego K. P. P. wybił się dopiero w r. 1923, usuwając z jej

kierownictwa wszystkich starych i poważnych działaczy, jak Adolf Warszawski („Warski”), charakter dość lichy, ale człowiek, niewątpliwie inteligentny. W ciągu kilkunastoletniej dyktatury „Leńskiego” w K. P. P. większość wybitniejszych jej jednostek bądź wyekspediowano na tamten świat bądź, jak wspomnianego Warszawskiego, odsunięto od wszystkiego. Stanowiska ich przekazał Leński własnym ludziom, prawie wyłącznie żydom, z których wymie-

nić należy Saula Amsterdama „Henrykowski”) i Witolda (o jej!) Kolskiego aliasa Beńka Cukiera (nb. jeden z założycieli znanej komunistycznej organizacji studenckiej „Życie”) i awanturnicę z łódzkiej rodziny plutokratycznej, obecnie uwięzioną „Marylę” Eiger.

Tych właśnie dygnitarzy traktować należy jako morderców Wołódzkiego i innych — w każdym razie doszli do swych stanowisk po ich trupach...

Organ żydostwa światowego o zbliżeniu polsko-francuskim

Ostatni numer „Paix et droit”, mało wśród nieżydów czytany organu „Alliance Israelite Universelle” zawiera charakterystyczną interpretację zbliżenia polsko-francuskiego. Po uwagach, dotyczących bolączek żydostwa polskiego, czytamy:

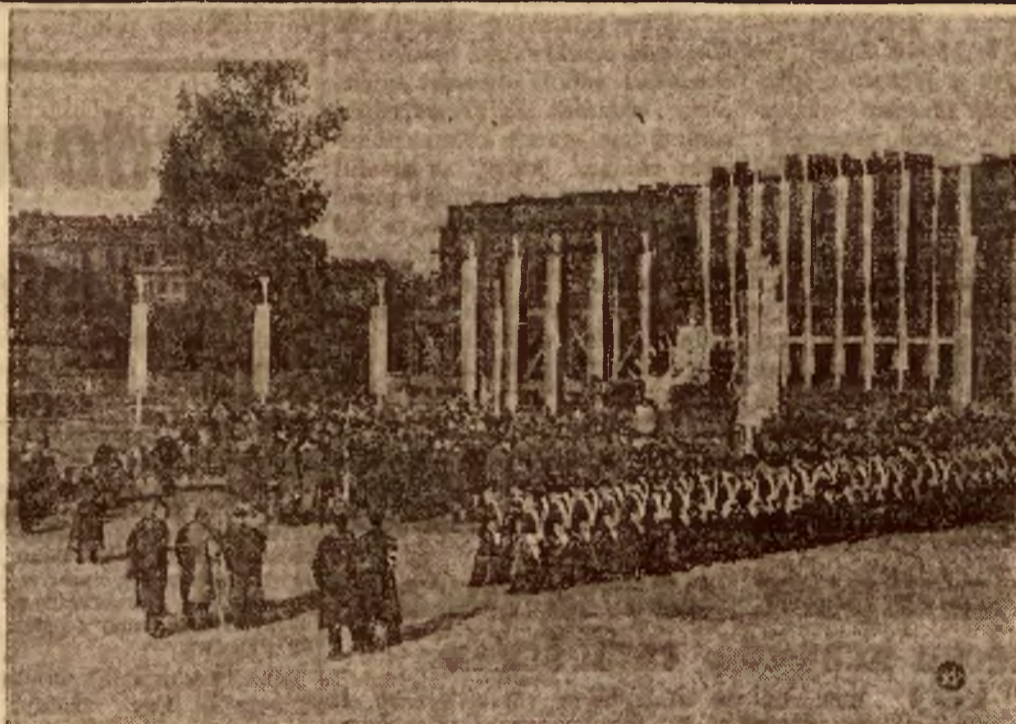
Atle na tym cennym, ale jest parę jasnych punktów. Przedewszystkiem odnowienie sojuszu francusko-polskiego, które zmienia do pewnego stopnia klimat moralny kraju. Bardziej ściśle stosunki z wielką demokracją zachodnią, tak popularną we wszystkich warstwach ludności, a od których niektórzy spodziewają się tylko korzyści gospodarczych i wojsko-

wych, wywrzeć muszą wpływ na umysły ludzkie. Blok żywołów skrajnych, antysemitów jest pod tym względem srodze uderzony.

Z drugiej strony oznaki poprawy gospodarczej dają się odczuwać w kraju. Nędza jest złym doradcą i nawet źródłem antysemityzmu. Jeżeliby mógł być złagodzony kryzys, antysemityzm otrzymałby cios śmiertelny, jego przyczyna byłaby sparaliżowana. W tym rozumieniu poprawa bytu ludności wiejskiej byłaby bardzo pożądana. Gdyż marazm rolnictwa prowadzi do proletaryzacji włościan. A własnie wśród sproletaryzowanych włościan

znajdują agitatorzy antysemitów najbardziej uważnych i przychylnych siuchaczy.

Tak oficjalny organ żydowski pojmuje sojusz polsko-francuski i ewentualność francuskiej pożyczki dla Polski. Wydaje nam się, że interpretacja polska będzie wyglądała całkiem inaczej, i że zbliżenie polsko-francuskie nie nastąpiło dlatego, że premierem Francji jest p. Blum, ale raczej... pomimo tego faktu. A także jest naturalnym złudzeniem, jakoby poprawa gospodarcza na wsi usunęła grunt spod nóg antysemitom.



Promowanie podchorążych saperów

Promocja młodych oficerów w szkołach podchorążych: saperów i wojsk sanitarnych

W dniu onegdajszym odbyły się w Warszawie uroczyste promocje absolwentów Szkoły Podchorążych Sanitarnych.

Na dziedzińcu Szkoły Podchorążych Saperów przyjął raport reprezentant p. Prezydenta R. P. i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, komendant Wyższej Szkoły Wojennej, gen. Kutrzeba.

Po Mszy polowej gen. Kutrzeba uroczystie promował i pasował absolwentów szkoły na podporuczników. Po uroczystości promoci odbyła się defilada, przy czym jedna z kompanii podchorążych wystąpiła w historycznych mundurach. Do nowych podporuczników przemówił gen. Kutrzeba, wręczając prymusowi szablę w darze od P. Prezydenta R. P.

Również na boisku Centrum Wyszczolenia Sanitarnego odbyła się w obecności przedstawiciela P. Prezydenta R. P. i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen.

dyw. Norwid - Neugebauera promocja i pasowanie na podporuczników absolwentów Szkoły Podchorążych Sanitarnych. Po defiladzie gen. Norwid - Neugebauer wręczył prymusowi szablę.

Obok produkujemy zdjęcia z tych uroczystości.

Kolce bez róż

Ludzie się koca
Ludzie na świat przychodzą dzięki inklinacji — Zwyczajnie — nie wiadomo na co ani po co...
Lecz dziś świat stanął wobec olbrzymiej sensacji: Ze w sanacji się ludzie nie rodzą, a... koca.
(Goniec Warszawski).

Zagrożona sypialnia
„Dzień Dobry” prowadzi znakomity „Poradnik dla wszystkich”. Świeżo p. Halina „ska zwróciła się tam do czytelników o poradę, czy ma wyjść za mąż za przystojnego, dość głupawego młodzieńca, czy też za starszego idealistę.

Obecnie sypie się powódź odpowiedzi. „Czterdziestoletni” radzi, żeby wyszła za starszego, bo „wspólna sypialnia to tylko trzecia część małżeńskiego pożycia, a dwie trzecie to współżycie myśli i ducha”. Za to „J. O.” odstręcza p. Halinę od obu konkurentów, gdyż każdy z tych panów „chece jedynie postać na swą wyłączną własność. To samoluby”.
Rozumiemy interes czterdziestoletniego, który radzi

Obowiązek wobec rodziny

nakazuje dążyć do poprawy bytu w sposób jedynie szybki, a tym jest — loteria. Nie zwlekając, nabądźcie los 1 klasy 37 L. P. w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Świat Nr. 19. Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Zamówienia za miejscowe załatwiają odwołanie. Ciągnienie 22 października. Konto P.K.O. 7192

To jest tak —

Oświadczenie królewskie

Oświadczenie króla Leopolda, że Belgia zamierza prowadzić politykę wyłącznie belgijską i że bezpieczeństwa swego szukać będzie w należytym dobroju i zasadzie neutralności — jest niewątpliwie jednym z ciekawych wydarzeń politycznych.

W ogóle Belgia jest krajem stojącym u wrót ważnych przeobrażeń i zdecydowanie wstępującym na nową drogę. To bowiem, co mówił król, stanowi porzucenie drogi i jej papierowych gwarancji, a także porzucenie polityki paktów wspólnych z Francją czy Anglią. Cała nacjonalistyczna Belgia tego oddawna się domagała i jak zwykle znalazła w monarsze wyraziela swych dążeń.

Dla nas najciekawszym jest owo stanowcze zerwanie z Francją — a właściwie oddzielenie od niej swych losów i swojej polityki. Przewiduje się więc budowanie umocnień nie tylko jak dotychczas na granicy z Niemcami, ale też i z Francją. Słowem Belgia wyrzeka się sojuszu i prowadzić będzie politykę pewnego odosobnienia — możliwą i wskazaną dla niej właściwie dlatego, że jest tak mała i słaba.

Ze Belgia tę drogę obrała, dziwić się nie można i w owym oddzieleniu się od Francji nie można dostrzec żadnych błędów rozumowania. Dzisiejsza Francja nie jest ani zbyt pewna, ani zbyt sympatyczna. Katolicki „Rex” musi nieufnie patrzeć na Bluma i nie może być z nim w wielkim koleżeństwie. Wprawdzie „Rex” jeszcze nie jest u władzy, ale sytuacja jest tam taka, że wbrew jego woli już rządzić nie bardzo można.

Co do nas, to pewne koła niewątpliwie uznają, że krok Belgii osłabiając Francję, czy w każdym razie ją trochę umniejszając międzynarodowo — nie wychodzi i nam na korzyść. My nie będziemy tego zdania i widzimy w nim przede wszystkim dzieło korzystne dla całej narodowej i katolickiej Europy.

Sowiety — czerwonym w Hiszpanii

Dar trzech okrętów wojennych

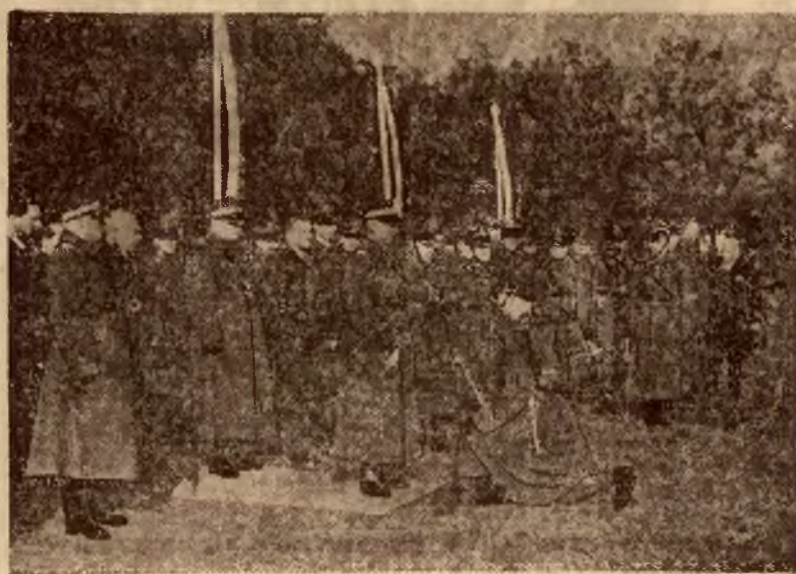
Komisarze - cekiści w drodze do Barcelony

„Matin” twierdzi, że rząd sowiecki zamierza zaofiarować rządowi hiszpańskiemu trzy okręty wojenne. Poza tym komisariat wojny wysłał do Barcelony 30 instruktorów wojskowych z pomiędzy oficerów armii czerwonej. Instruktorzy ci wyjechali już do Barcelony, gdzie stawia się do dyspozycji sowieckiego konsula generalnego Antonowa Owsienko, którego „Matin” nazywa przyszłym dowódcą czerwonej katalońskiej armii. Większość z tych instruktorów — to cudzoziemcy. Nazwiska ich: Wilhelm Schmidt, Fekete Bela, Kazimierz Lewandowski, Witold Kliwis, Artur Linde, Maurycy Legere, Mikołaj Konka. Jednocześnie do Barcelony wyjechało — według „Matin” — 20 sowieckich lotników, zaopatrzonych w fałszywe paszporty, którzy natychmiast mają wstąpić w szeregi hiszpańskiego lotnictwa. Wreszcie w drodze do Barcelony jest trzech wybitnych komisarzy czerewyczejki: Batow, Kofadze i Gorb, którzy mają stanąć na czele barcelońskiej policji politycznej.

Wreszcie — według dziennika — z Odessy i Krymu wyrusza transport samolotów, armat, ceka-

mów, naboju karabinowych itd. Koszty pokrywa komisariat skarbu i sowiecki Bank Państwowy.

Morze to potęga Polski



Promowanie podchorążych sanitarnych

Chłopi biją żydów w Małopolsce Wsch.

We wsi Kozłowo pod Tarnopolem doszło do wystąpień antyżydowskich. Przybyli na targ chłopcy poróżbiali stragany żydowskie oraz pobili kilku handlarzy żydów.